Nr. 182 — Kraków, czwartek 5 lipca 1906. — Rocznik XV

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 80 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **nowy kwartał.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu"
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Zamiary rządu.

Prezydent ministrów oświadczył się wreszcie nieco jaśniej, jak sobie przedstawia najbliższy program prac parlamentarnych. Minister pragnie, aby reforma wyborcza została rychło załatwiona w komisyi, a jeśli można — także w pełnej Izbie. Minister jest zdania, że obrady komisyi mogą być przyspieszone, tak, ażeby po ukończeniu prac komisyi referat komisyi stanął na porządku dziennym Izby w połowie bieżącego miesiąca. W pracach Izby nastąpić ma tylko krótka przerwa, a nie odroczenie sesyi. Po tej przerwie Izba ma załatwić ewentualnie ustawę wyborczą, nowelę przemysłową i inne gotowe już sprawy.

W myśl tych oświadczeń prezydenta ministrów uchwaliła konferencya przewodniczących klubów, ażeby plenum Izby obradowało rzadko, a natomiast, aby pokończyć obrady delegacyi i komisyi dla reformy wyborczej.

Tak więc to, co prasa robotnicza utrzymywała od miesięcy, potwierdza bardzo wyraźnie reprezentant rządu i znajduje zgodę wśród wszystkich klubów parlamentarnych, których reprezentanci krzyczeli ciągle na »teroryzm« socyalistów i nie »czuli się pewnymi swego życia«!...

A cały »teroryzm« robotników polegał na niczem innem, jak na nawoływaniu do pracy i do przyzwoitości, cały »gwałt« robotników zmierzał do tego, aby zaniechano obstrukcyi i komedyi małpiej ze strony wszechprusaków i feudałów!

Tak umiarkowany i autorytarny człowiek, jak prezydent ministrów, wyraża dziś otwarcie zdanie, że reformę wyborczą można uchwalić do końca miesiąca. I w rzeczywistości chodzi nawet najzawziętszym wrogom ludu już nie o reformę, a o uratowanie pozorów; każdy z nich żyje demagogicznem kłamstwem, jakoby on jeden »ratował« narodową pozycyę, jakoby wszyscy inni byli »zdrajcami«.

Dotychczasowa polityka w Austryi była tak »załganą« śmiertelnie, tyle produktów gnicia nagromadziło się w starych kuryach, że już nikt nie odważa się prawdy powiedzieć, aby go nie kamienowano za każde prawdziwe słowo...

W kuloarach parlamentu głośno i z całym cynizmem mówi się o intrygach, które potem mieszczaństwu przedstawia się jako »święte hasła narodowe«; wszyscy ci intryganci śmieją się, spojrzawszy sobie wzajemnie w oczy i udają potem oburzonych, gdy klasa robotnicza nie chce być przedmiotem i ofiarą tych politycznych zwyrodnień i nikczemności.

Dziś padł ostatni argument wrogów ludu, jakoby reforma wyborcza »miała czas« do grudnia; dziś rząd i to ze zgodą przewodniczących klubów objawił wyraźne zdanie, że reformę wyborczą można i należy uchwalić w najbliższych tygodniach.

Może ta decyzya unicestwi nadzieje intrygantów i obstrukcyonistów, może wreszcie ustanie ta gra haniebna w komisyi, której świadkiem był lud milionowy, czekający niecierpliwie na swoje prawo!

Robotnicy będą liczyli dni stracone...

Echa pogromu białostockiego.

Komisya wybrana przez Dumę celem zbadania sprawy pogromu w Białymstoku, ukończyła już swoją pracę i przyszła do następujących wniosków:

1. Stwierdzono faktami, że dnia 14 czerwca generał Bogajewski, naczelnik sztabu dywizyi piechoty, usunął od zarządu miastem p. o. policmajstra Radeckiego i gubernatora Kistera, aczkolwiek stan wojenny ogłoszono dopiero po pogromie. Okoliczność ta, nie uwalniając od odpowiedzialności władz administracyjnych, zwiększa odpowiedzialność władz wojskowych.

2. Stwierdzono, że fakty udziału wojska w rabunku były rzadkie, ale kilka takich faktów zarejestrowano. Podczas rewizyi w koszarach znaleziono wyroby złote ze zrabowanego sklepu przy ul. Lipowej.

3. Stwierdzono niezbicie, że bandy hultajów były wzywane pod pozorem werbunku do straży ogniowej i że ci hultaje w cyrkułach policyjnych bili żydów.

4. Stwierdzono, że w rabunkach i zabójstwach uczestniczyli również chorążowie bractw prawosławnych, nie zdjąwszy nawet szat, które przywdziali na procesyę.

5. Stwierdzono, że w cyrkułach katowano aresztowanych i zabijano, a następnie odstawiano ich zwłoki, jako znalezione na ulicy.

6. Przy biciu i zabójstwach w cyrkułach policyjnych był obecny naczelnik ochrony miejscowej, Chodorowskij.

7. Przyrząd wybuchowy, rzucony na ulicy Aleksandryjskiej, ranił tylko jedną Mańkowską. Druga raniona, Anna Dyminiukowa, którą „Now. Wrem." nazywa ofiarą rewolucyi, otrzymała rany od kul rewolwerowych.

8. Stwierdzono, że w tych wypadkach, w których oficerowie chcieli się wmieszać, pogrom niezwłocznie ustawał.

9. Byli oficerowie, którzy zachęcali do rabunku i zabójstw, mówiąc: „Dobrze im tak! Bóg zapłać! Ujmijcie się za nami".

10. Zabójstwa w domach i mieszkaniach prywatnych popełniano w ten sposób: policya i wojsko dokonywały rewizyi pod pozorem, że znajdują się tam bomby i rewolucyoniści; po chwili rozpuszczano pogłoskę, że znaleziono rzeczywiście to, czego szukano. Wojsko ostrzeliwało następnie dom i wypuszczało na niego hultajów.

Obszerne sprawozdanie komisyi parlamentarnej kończy się spisem osób, które należałoby do odpowiedzialności sądowej pociągnąć.

Z zaboru rosyjskiego.

Zagadkowe zabójstwo. — Tępienie policyantów. — Bomba w Wilnie. — Usunięcie gubernatora wojennego. — Uwolnienie Róży Luksemburg. — Jeszcze szubienica. — Wyrok w procesie organizacyi wojskowo-rewolucyjnej.

W Warszawie, dnia 1 bm. o godzinie 3 po południu, do mieszkania studenta uniwersytetu, Dawida Gurewicza, przy ulicy Nowolipki przyszedł jakiś człowiek, wywołując go do bramy. Gdy Gurewicz zeszedł, oczekiwało tam na niego kilku innych ludzi, którzy kilku strzałami, wymierzonymi w głowę, położyli go trupem na miejscu. Sprawcy zabójstwa uciekli.

Dnia 30 z. m. o godz. 2 po południu, na schodach domu przy ulicy Pańskiej, dozorca policyjny Szilincew został zabity przez nieznanego człowieka, który zdołał uciec, strzałem rewolwerowym, skierowanym w głowę.

Dnia 1 bm. o godz. 11 przed południem, na rogu Browarnej i Oboźnej dano pięć strzałów do przechodzącego dozorcy policyjnego Jucha, który jednak uniknął kul i uciekł.

O godz. 11·15 na Tamce dwoma strzałami zabito policyanta Ziuskę.

O godz. 11·50 na ulicy Żytniej zraniono śmiertelnie dwoma strzałami rewolwerowymi w szyję policyanta posterunkowego Leszczyńskiego.

Jednocześnie na Czystem w tunelu pod linią kolei wiedeńskiej około dziewiątej raniono śmiertelnie strzałem z rewolweru strażnika ziemskiego, Ziębickiego.

Po godzinie 12 z południa, na rogu placu Zamkowego i ul. Świętojańskiej, dwoma strzałami rewolwerowymi śmiertelnie raniono rewirowego, Kurnosowa.

We wszystkich tych wypadkach sprawcy strzałów zbiegli.

Był to jeden z najkrwawszych dni żniwa rewolucyjnego w Warszawie. Charakter manifestacyjny tych aktów teroru politycznego podkreśla fakt, że wszystkie zabójstwa dokonane były w tym samym dniu, pomiędzy godziną 11 a 12 przed południem.

Wskutek eksplozyi bomby, czy petardy rzuconej w piątek w lokalu cyrkułu przy ul. Wilejskiej w Wilnie, poszkodowani zostali: rewirowy Trocki i starszy policyant Dwilewicz, wskutek poparzenia i zranienia rąk. Domniemanego winowajcę, Samuela Ostakowa, ucznia zecerskiego, w wieku lat 15 zraniono w głowę.

Generał Żyliński, w którego obecności zmarła nagle aresztowana, niejaka Okulinówna, usunięty został z urzędu kieleckiego gubernatora wojennego. Dymisya ta, jak donosi „Russkoje Słowo", ma źródło swe w tem, że śledztwo sądowe w tej sprawie przyjęło dla Żylińskiego obrót wysoce niepomyślny.

Róża Luksemburg została wypuszczoną na wolność za kaucyą 3000 rubli.

Dnia 2 b. m. warszawski sąd wojenny w cytadeli rozpoznawał sprawę włościanina Zygmunta Kaczorowskiego, oskarżonego o zabójstwo strażnika Nieswietajłowa podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych. Sąd uznał Kaczorowskiego winnym i skazał na karę śmierci przez powieszenie.

Względnie lekki wyrok ogłoszono tegoż dnia o godz. 10 wieczorem, przy otwartych drzwiach w sprawie oskarżonych o udział w organizacyi wojskowo-rewolucyjnej. Skazani zostali: Aleksander Petrenko i student Sergjusz Bagocki na pozbawienie praw i zesłanie do ciężkich robót na lat 4, Eugeniusz i Zofia Pisarewscy, podporucznik saperów Mikołaj Friauf, fejerwerker Piotr Zołotuchin, felczer wojskowy Jan Piriaziew, muzykant wojskowy Jankiel Kniaźyński i szeregowiec Teodor Sokołos — na pozbawienie praw i zesłanie na osiedlenie w Syberyi, Stefan Czepkiewicz i Chaim Ronżew — na dwa lata twierdzy, Izrael Ratner na rok i 4 miesiące twierdzy, podporucznik artyleryi Włodzimierz Gałamiej i chorąży Ambarum Awetisjanc na 3 lata twierdzy z zaliczeniem 6 miesięcy, odsiedzianych w więzieniu prewencyjnem. Uniewinnieni zostali: podporucznik Aleksander Friauf, Helena Petrenko, Cypa Długołęcka, Anna Arenkowa i Borys Herszhorn.

Walka o reformę wyborczą.

Pięć zgromadzeń ludowych odbyło się we Lwowie w poniedziałek dnia 2 lipca. Na wszystkich zgromadzeniach brzmiał porządek obrad: 1) Reforma wyborcza a strejk masowy, 2) Podział okręgów lwowskich.

W dzielnicy I. odbyło się zgromadzenie w sali metalowców w pasażu Mikolascha. Przewodniczył tow. Galewicz, referaty wygłosili tow. Nacher i Mełeń. Udział robotników był tak tłumny, że wielu musiało z braku miejsca odejść.

W dzielnicy II. odbyło się zgromadzenie pod gołem niebem w wielkiem podwórzu jednej z kamienic przy ulicy Gródeckiej. Pomimo deszczu zebrało się wiele setek kolejarzy, którzy z zapałem wysłuchali mów tow. Hankiewicza i Szalita. Przewodniczył zgromadzeniu tow. Rozmuski.

W dzielnicy III. odbyło się zgromadzenie w lokalu przy ulicy Marcina 27. Sala i podwórze były szczelnie zapełnione słuchaczami. Przewodniczył tow: Masiak. Przemawiali tow. Hartleb i Roth.

W dzielnicy IV odbyło się zgromadzenie w większej sali hotelu Wienera. Udział towarzyszów był bardzo liczny. Zgromadzenie to było interesujące, ponieważ przybyli na nie narodowi demokraci z kilkunastu swoimi zausznikami, aby przekonać robotników o szkodliwości strejku masowego. Przewodniczył zgromadzeniu, które przeciągnęło się do godziny 12 w nocy, tow. Stein. Z naszej strony przemawiali tow. Gorecki, Hausner, Czermak, Pomorski i Zieliński. Ze strony wszechpolaków pp. Maibaum i Grodyński. Pierwszy ten występ paniczów skończył się niepomyślnie. Robotnicy wyjaśnili paniczom, co sądzą o ich robocie.

W dzielnicy V odbyło się zgromadzenie w lokalu Zgody przy ul. Skarbkowskiej. Przewodniczył tow. Kwieciński. Przemawiali tow. Weissberg, Czaki i Bachman.

Na wszystkich pięciu zgromadzeniach stwierdzili robotnicy, że są gotowi na rozkaz kierownictwa partyjnego stanąć do strejku. Nadto zaprotestowano przeciw niesprawiedliwemu i nierozumnemu podziałowi okręgów wyborczych we Lwowie i przeciw oderwaniu gmin podmiejskich z liczną ludnością robotniczą od Lwowa.

Przegląd polityczny.

Wybór Jaurèsa. Przy wyborach do francuskiej Izby deputowanych przeszedł tow. Jaurès w Carmaux małą większością przeciw margrabiemu Solages, który był kandydatem zjednoczonych grup antirobotniczych dla utrącenia przywódcy francuskiego socyalizmu. Rozumie się, że partye te dokładały wszelkich starań, aby wybór Jaurèsa unieważnić i w tym celu wniosły protest do Izby deputowanych. Skutek był ten, że Izba na posiedzeniu z 2 b. m. 415 głosami przeciw 31 odrzuciła wniosek o zbadanie ważności wyboru i weryfikowała mandat.

Spadek kursów renty rosyjskiej na giełdach europejskich wzrasta z dnia na dzień. Szczególnie na giełdzie paryskiej, która jest centralnym targiem papierów rosyjskich, w ostatnim tygodniu był znaczny spadek w pierwszym rzędzie renty ostatniej emisyi. Banki paryskie, które dla podtrzymania kursu kupowały ogromne ilości tejże renty, przestały ją nabywać z obawy, że Duma gotowa przemienić w czyn swe pogróżki i ostatniej pożyczce odmówić zatwierdzenia. Będzie to niejako odwetem za to, że finansiści europejscy pominęli Dumę w czasie, kiedy w Rosyi w teoryi panował już system konstytucyjny.

Renta ostatnia stoi obecnie 84·9%, a zatem o 3·1% niżej od kursu emisyjnego, co przy 2 miliardach daje efektywną stratę około 65 milionów. Panikę powiększa jeszcze pogłoska, że car wybiera się w podróż morską, co w najlepszym razie oznacza odroczenie załatwienia konfliktu między Dumą a rządem.

Również papiery przemysłowe rosyjskie doznały znacznego spadku kursu, a wobec nowych rozruchów i projektowanych strejków spadek będzie się z dnia na dzień powiększał.

Przegląd społeczny.

Strejk posadzkarzy w Krakowie. Po zwycięskiem ukończeniu ogólnego strejku stolarzy w Krakowie, rozpoczął się w poniedziałek 2 b. m. strejk robotników stolarskich zatrudnionych przy układaniu posadzek. Strejkuje 35 robotników. Przedstawili oni pracodawcom następujące żądania co do podwyższenia płac: 1. Ułożenie posadzki w cegiełkę za metr kwadratowy 80 hal. 2. Ułożenie posadzki taflówki za metr kwadratowy 80 hal. 3. Ułożenie posadzki do fryza za metr kwadratowy 90 hal. 4. Zerwanie starej posadzki i położenie za metr kwadratowy 2 K. 5. Na prowincyi: Podróż tam i napowrót na koszt pracodawcy; za czas stracony dziennie po 5 K; noclegi obowiązany robotnik jest dostać od pracodawcy na miejscu. 6. Wypłata całkowita w sobotę. 7. Czas pracy ma trwać 9 i ½ godzin.

Zgromadzenie robotników szewskich w Tarnowie odbyło się 29 czerwca w sali stow. „Równość". Przewodniczył tow. F. Grodecki, sekretarzował tow. Hachaj, o organizacyi i jej znaczeniu mówił tow. Rygłowski, potem zgromadzeni uchwalili przystąpić do organizacyi zawodowej. W dyskusyi zabierali głos tow. Łabędź i Skrobesz, którzy przedstawili zgromadzonym działalność stowarzyszeń klerykalnych i lokalnych, a z drugiej strony działalność organizacyi centralnej. Wkońcu odczytano statuty stowarzyszenia centralnego.

Ubezpieczenie robotników we Francyi robi znaczne postępy. Na odbytej 30 czerwca radzie ministeryalnej podał prezydent gabinetu Sarrien, że projekt rządowy opiera się będzie na następujących 3 głównych zasadach: 1) ubezpieczenie przymusowe, 2) przyczynienie się państwa do wydatków, 3) rozszerzenie ubezpieczenia na robotników rolnych. Uchwalony przez Izbę deputowanych projekt przejdzie do senatu, którego zadaniem będzie wyszukanie odpowiedniego pokrycia dla przewidzianego wskutek tych wydatków niedoboru w budżecie.

KRONIKA.

Zjazd Rejowski. We wtorek o godz. 10 rano przewodniczący dr Korzon otworzył posiedzenie, poczem prof. Abraham wygłosił referat p. t.: „Stan ustawodawstwa kościoła polskiego w chwili wybuchu reformacyi". W dyskusyi zabierali głos dr Papée, prof. Ulanowski. Prof. Oswald Balzer ze Lwowa wygłosił referat: „Stan i potrzeby nauki prawa polskiego ze względu na historyę jego w XVI wieku".

Równocześnie o godz. 9 rano w sali senackiej Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyły się obrady sekcyi ortograficznej zjazdu Rejowskiego pod przewodnictwem prof. Baudoin de Courtenay z Petersburga.

„Projekt ustalenia pisowni polskiej" przygotował prof. Brückner; przeprowadziła nad jego elaboratem szczegółową dyskusyę specyalna komisya Akademii Umiejętności i przedłożyła sekcyi ortograficznej zjazdu odpowiednie wnioski.

W dyskusyi zabierali głos: prof. Stein, radca German, przewodniczący prof. Baudoin, prof. Ba-

ranowski, prof. Dziama, prof. Dickstein, prof. Kryński, prof. Łopaciński, dyr. Zawiliński, prof. Janik, prof. Łoś, prof. Tretiak, prof. Kopens, Kazimierz Bartoszewicz, prof. Reiter i dyr. Heck.

Wnioski uchwalono z małemi poprawkami. Będą one przedłożone jutro pełnemu zjazdowi, a następnie przekazane komisyi językowej Akademii Umiejętności.

We wtorek po południu prof. dr Łoś przedłożył zebranym referat prof. Wład. Nehringa: „O języku polskim w XVI wieku“.

Następnie prof. Łoś przedstawił własny referat p. t.: „Wydania zabytków językowych w XVI wieku“. Nad obydwoma odczytami podobnymi treścią, rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos: prof. Kallenbach, dr Wojciechowski, dyr. Zawiliński, dr Bernacki, prof. Baudouin de Courtenay, prof. Bruchnalski, a wkońcu sam referent. Obrady zakończono o godzinie 7 wieczorem.

Staraniem kółka amatorskiego U. U. J. dla popierania dramatu klasycznego wystawiono wybrane sceny z „Potrójnego“ Plauta, Piotra Baryki „Z chłopa król“. Przedstawienie poprzedziło przemówienie prof. Kallenbacha.

W krakowskiej fabryce cygar samowola zarządu i naganiaczy dochodzi często do takiego rozzuchwalenia, że nietylko uciska i wyzyskuje pracę tam, gdzie ustawy nie przewidują ochrony jej, ale nawet wbrew ustawie korzystają ile razy się da z nieuświadomienia i bezradności, żeby skrzywdzić, obrabować i na wszelki sposób uciemiężyć robotnika-wytwórcę, bez którego pracy cały olbrzymi ustrój gospodarki kapitalistycznej musiałby runąć. Oczywiście ten system wyciskania ostatniej kropli potu i wysysania ostatniej kropli krwi występuje z największem zuchwalstwem, kiedy stosuje się go do kobiet, które jako siła robocza są najmniej uświadomione i najbezradniejsze.

Korzystają z tej słabości kobiet nietylko kapitaliści prywatni, ale i kierownicy rządowych fabryk, którzy pozornie nie mają osobistego interesu w wyzyskiwaniu pracy, i tam, gdzie ustawa pewną ochronę i zabezpieczenie sił roboczych przewiduje.

Od dawna dochodziły nas skargi z krakowskiej fabryki cygar na niezmiernie wyzyskującą robotnice gospodarkę w fabrycznej kasie chorych. Od dwunastu lat notujemy krzywdy, którym stale podpadają chore robotnice ze strony dra Bobkiewicza, który ciężko chore odprawia z kwitkiem, „bo im już nic nie pomoże“, a lżej chorym (jak np. blednica, brouchitis, nerwobóle) odmawia pomocy, „bo im nic nie jest“. Przytem traktuje robotnice brutalnie i cynicznie, jak ulicznice, choć nie ma do tego najmniejszego prawa.

Przy wyborach do kasy chorych nie uwzględnia się wcale żądań robotnic, które mają prawo wybierać trzy delegatki ze swojej strony, tylko stale u nas praktykowanym systemem wyborczym (darcie kartek, niedopuszczanie do głosu itp. itp.) przeforsowuje się same lokajskie figury, które potem rządzą w kasie, jak im się podoba.

Obecnie uchwalono bez wiedzy robotnic podniesienie wkładki z 36 na 40 hal. tygodniowo, a kiedy robotnice chciały przeciw temu zaprotestować i naradzić się wspólnie jak to zrobić, pozamykano je w salach i nie pozwolono im rozmawiać. Dyrektor powiedział im brutalnie, że zgromadzenia mogą sobie urządzać na błoniach, nie w fabryce i zagroził im, że jeśli się na uchwałę zarządu nie zgodzą, to się im będzie na koszta pogrzebu zamiast 80 K, wypłacać 40 K.

Rozgoryczenie wśród robotnic jest ogromne, zwłaszcza, że same z żadnych świadczeń kasy chorych nie korzystają, a obiecywanych im różnymi czasy ulg doczekać się nie mogą. Plac, który był kupiony jakoby na dom dla robotnic, zamienił pan dyrektor na park osobisty, który muszą uprawiać robotnice fabryczne, a jeżeli która siedzie na ławce, to ją stróż wypędza i grozi karą 2 K.

Zwracamy uwagę zarządu kasy i fabryki, że partya robotnicza czuwa i w odpowiedniej chwili wystąpi w obronie pokrzywdzonych robotnic. Robotnicom przypominamy jednocześnie, że tylko organizacya zawodowa daje siłę i oparcie.

Demonstracya syonistów. Wczoraj urządziła grupka akademików-syonistów demonstracyę przeciw profesorowi uniwersytetu krakowskiego dr. Sternbachowi podczas jego wykładu. Krzykami i rozrzucaniem odezw wyrazili syoniści swe niezadowolenie z działalności prof. Sternbacha jako reprezentanta żydów w galicyjskiej Radzie szkolnej krajowej, żądając jego ustąpienia.

Prof. Jan Baudouin de Courtenay z Petersburga wygłosi w Krakowie w sobotę dnia 7 lipca o godz. 6 wieczór odczyt pod tytułem: „Z ruchu wolnościowego Rosyi“. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

„Przyganiał kocioł garnkowi, a sam smoli“. „Słowo polskie“ w ostatnich numerach podaje streszczenie małej broszurki Tomasziwskiego i Budzynowskiego o ruchach chłopskich w Galicyi za czasów Chmielnickiego. Tej broszurce robi ono szaloną reklamę i dzwoni na gwałt we wstępnych artykułach. „Słowo polskie“ boi się i robi strach dookoła siebie.

Zapytuje ono trwożnie w numerze z dnia 3 lipca b. r.: „Dlaczego właśnie teraz wydaje Tomasziwski taką broszurę? Dlaczego teraz wywołuje on widmo rzezi galicyjskiej z owych czasów?“

Z takiem samem pytaniem możemy śmiało się zwrócić do redaktorów „Słowa polskiego“. Wszak niedawno drukowało ono całą seryę artykułów Rawity Gawrońskiego o Chmielnicczyźnie. Wszak zeszłego roku nie posiadało się ono z radości, gdy we Lwowie święcono uroczyście rocznicę oswobodzenia Lwowa przez Chmielnickiego. Ile potoków obelg rzuciło ono wówczas na chłopów ruskich i na „hajdamaków“. Któż więc wywołał widmo Chmielnicczyzny? A niedawno jeszcze „Słowo polskie“ z predylekcyą opisywało straszne rzezie żydów z owych czasów.

Jeżeli więc ono huknęło do lasu, to niechaj się nie dziwi echu. Samo wywołuje duchy; samo potem straszy się owych duchów.

Sprawy weterynarskie, należące dotychczas do ministerstwa spraw wewnętrznych, zostaną w najbliższym czasie wyłączone i do ministerstwa rolnictwa przydzielone. Przy ministerstwie tem zostanie utworzona przyboczna rada weterynaryjna, jako organ doradczy. Dalej zamierzonem jest utworzenie z reprezentantów rolnictwa w państwowej radzie kolejowej osobnej sekcyi. Rokowania co do przeprowadzenia tych zmian toczą się już między odnośnemi ministerstwami.

Zabobony wśród ludu. Dla przerwania deszczów i ustalenia pogody wykopali chłopi w Wierzbowcu pow. Kossów trupa dziewczyny, odcieli jej głowę, a położywszy ją u stóp trupa, trumnę napowrót zakopali. Ponieważ w kilka dni później deszcze rzeczywiście ustały, jest lud przekonany, że ten środek sprawił ten cud. — Władze wdrożyły przeciw sprawcom śledztwo.

Ruch nauczycielstwa. Z Rzeszowa piszą nam: Ruch, jaki powstał wśród nauczycielstwa od grudnia ubiegłego roku zapuścił i w powiecie rzeszowskim silne korzenie, chociaż p. Rosół w „Gazecie szkolnej“ wystąpił wrogo przeciw nauczycielstwu tutejszego powiatu, podając fałszywie uchwały z ostatniego poufnego zebrania. Nauczycielstwo powiatu rzeszowskiego pokazało swą siłę, przystępując solidarnie do zawodowej organizacyi krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, czego dowodem jest zatwierdzenie przez namiestnictwo ognisk: 1) w Rzeszowie, 2) w Tyczynie, 3) w Błażowej i 4) w Jasionce.

„Ognisko“ w Rzeszowie rozwija się bardzo pomyślnie, gdyż zapisało się do niego przeszło 70 osób z miasta i najbliższej okolicy, a jest prawie pewnem, że jeszcze wpisze się przeszło 20 osób, które nie były na walnem zebraniu, a oświadczyły poprzednio, że pójdą solidarnie. Reszta nauczycielstwa wpisuje się do innych „Ognisk“.

Do zarządu „Ogniska“ w Rzeszowie zostali wybrani na walnem zebraniu: P. Fr. Gottwald, prezes; p. Helena Dolińska, zastępczyni prezesa; A. Marszałek, sekretarz; A. Andres, skarbnik; J. Krawecki, M. Marynowska, J. Kublinowa, A. Weiss, M. Luśniak, W. Pohorski, M. Gąsior. Uchwalono płacić wkładki półrocznie w terminie od 1 do 15 stycznia i od 1 do 15 lipca, począwszy od 1 stycznia 1906. Przyjęto także jednogłośnie wniosek, aby wszyscy prenumerowali „Głos nauczycielstwa ludowego“, jako organ zawodowej organizacyi.

W dniu 30 czerwca b. r. podczas konferencyi okręgowej w Rzeszowie zawiązało się piąte „Ognisko“ z siedzibą w Głogowie. W dniu tym podpisano także statuta celem zawiązania Koła powiatowego rzeszowskiego krajowego Związku nauczycieli ludowych.

Na konferencyi okręgowej, w której brało udział nauczycielstwo całego powiatu wybrano delegatem do Rady szkolnej okręgowej p. Andrzeja Lacha, nauczyciela z Hyżnego, który jest także delegatem na konferencyę krajową. Jako drugiego delegata na konferencyę krajową wybrano p. Zdzisława Krzywkę, nauczyciela z Przewrotnego. Konferencya wręczyła tym delegatom dwa wnioski celem postawienia ich na porządku dziennym krajowej konferencyi. W jednym z tych wniosków żąda nauczycielstwo, aby miało z wyboru dwóch delegatów w Radzie szkolnej krajowej, oraz aby zniesiono zakaz ubiegania się nauczycielstwu o mandat delegata z miast Lwowa i Krakowa. W drugim wniosku żąda nauczycielstwo przyznania remuneracyi za godziny nadliczbowe w wysokości 1 $^{0}/_{0}$ miesięcznej płacy za godzinę, a nie $^{1}/_{2}$ $^{0}/_{0}$ jak to jest dotychczas.

Z warsztatów kolejowych w Nowym Sączu. Piszą nam: Zakradł się w naszej korespondencyi z dnia 3 lipca błąd, a mianowicie: nie 30 ctm., ale 45 milimetrów grubości był hak, który urwał się przy maszynie do nitowania, ważącej przeszło 4000 klg. Nadmienić wypada z oburzeniem, że gdy w kancelaryi naczelnika warsztatów owijano wyż wspomniany hak w watę i papiery tak troskliwie, to dla zranionych robotników nie było bandaży, lecz brudnemi szmatami ich opatrzono. Dla inżynierów więcej ma wartości zardzewiały hak, niż życie robotników. Nigdy jaskrawiej straszna obłuda tak zwanych katolików nie wystąpiła jak w powyższym wypadku.

O nadziemską pomoc. Trepow i spółka widząc, że żadne siły ziemskie nie zdołają zatrzymać w pędzie miażdżącego ich koła, uciekają się o ratunek do potęg nadziemskich. Za mało im obrazów „świętych“ i portretów carskich, więc wołają na pomoc magików i spirytystów. Przed rokiem grał u boku Trepowa wybitną rolę niejaki Stano, którego wskazówki miały przynieść pomyślny rezultat; obecnie sprowadzono z Paryża niejakiego Papiusa, spirytystę i wywoływacza duchów, który z Trepowem odbywa częste konferencye. Niechże kabała im pomoże, gdy wojsko ich opuszcza.

Coś jakby w Rosyi. Kiepsko coś zaczyna być z tyle reklamowanym porządkiem i uczciwością niemiecką. Z okazyi już 2 lata trwającej wojny w koloniach afrykańskich wychodzą na jaw szczegóły świadczące, że oficerowie pruscy wzięli sobie kolegów rosyjskich za przykład w okradaniu żołnierzy. Podniósł to poseł do parlamentu Erzberger, członek centrum katolickiego, a więc partyi rządowej, na zgromadzeniu w Lüdenscheid. — Oświadczył on, że ma niezbite dowody, że pieniądze wysyłane przez rodziny żołnierzom niemieckim do Afryki nie dochodzą do rąk adresatów, że nawet składki publiczne dla żołnierzy zbierane toną w kieszeniach oficerów w Berlinie. Z pieniędzy podatkowych i składkowych pobudowali oficerowie i urzędnicy w koloniach wspaniałe wille dla swych kochanek, karabiny i mundury sprzedaje się publicznie na wszystkich targach światowych, intendantura jest całkiem rozluźnioną, a w koloniach panują te same stosunki, co w armii mandżurskiej. Ciekawe, co rząd na te poważne zarzuty odpowie.

Albert Sorel, znakomity uczony francuski i stały sekretarz Akademii, zmarł 29-go czerwca w Paryżu w wieku lat 64. Karyerę swą rozpoczął jako dyplomata, potem został profesorem szkoły nauk politycznych i sekretarzem senatu. Jako historyk zajmował się głównie wypadkami z końca XVIII. wieku i z tego działu opisał też rozbiór Polski w dziele pod tytułem: Kwestya wschodnia w XVIII. wieku. Jako profesor wykształcił cały szereg młodych uczonych i czynnych polityków, którzy w nowszych dziejach swej ojczyzny wybitną odgrywają rolę.

Kiepskie czasy dla panujących. Przykład Norwegii, która swego króla posłała na pensyę bez emerytury, zaczyna źle oddziaływać na inne trony. Jak dotychczas usuwało się zbytecznych urzędników, tak zaczyna się usuwać i panujących mimo „bożej łaski“. Przed kilku dniami uznała Izba poselska wyspy Samos swego księcia za pozbawionego tronu i zażądała od Turcyi, jako zwierzchniczego państwa, innego panującego. Zarzucają księciu lenistwo i odsyłają go do Konstantynopola, skąd przed kilku laty został przysłany.

Nowy naczelny wódz armii francuskiej. Dotychczasowy wiceprezydent najwyższej rady wojskowej i generalissimus Brugère otrzymał dymisyę, a następcą jego przez głosowanie wszystkich komendantów korpusów mianowany został generał Hagron. Urodzony w r. 1845 wykształcił się w szkole wojskowej w Saint-Cyr, brał udział w wojnie w r. 1870, potem odznaczył się w Algierze, a ostatnio był komendantem korpusu w Belforcie i dowódzcą armii północno-zachodniej. W czasie pokoju generalissimus kieruje wielkimi manewrami, a na wypadek wojny przeznaczony jest na naczelnego wodza całej siły zbrojnej.

Milioner mordercą drugiego milionera. Dnia 25 czerwca napadł znany w Nowym Jorku milioner Thaw na architektę Whitego w teatrze i strzałem z rewolweru zabił go na miejscu. Przyczyną miała być żona Thawa, była modelka, z którą White przed jej zamążpójściem utrzymywał stosunek miłosny. White znany był z rozwiozłego życia, wydawał on krocie na miłostki i utrzymywał w Nowym Jorku kilka eleganckich lokalów, w których „towarzystwo“ schodziło się na orgie. Thaw arestzowany przyznał się przed sędzią do czynu, utrzymując, że White na śmierć zasłużył. Oczekują w Nowym Jorku skandalicznego procesu.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.**

Czwartek 5 lipca: „Sztygar“, operetka w 3 aktach J. Zellera.

Piątek 6 lipca: „Chopin“, opera w 4 aktach G. Oreficego.

Sobota 7 lipca: „Tyrolka“, operetka w 3 aktach R. Eyslera.

Z CARATU.

Sprawa pogromu białostockiego.

Petersburg, 4 lipca. (Pet. ag. tel.). Powołany przez ministra spraw wewnętrznych do Petersburga urzędnik policyjny z Białegostoku jest, jak dzienniki donoszą sprawcą tamtejszego pogromu.

Komunikat rządowy o Białymstoku.

Petersburg, 5 lipca. „Prawit. Wiestnik“ ogłasza:

Dnia 14 czerwca zaszły w Białymstoku rozruchy, podczas których zabito 82 osoby, w tem 7 chrześcian i 75 żydów, 78 osób poraniono, w tem 18 chrześcian i 60 żydów. 160 żydowskich pomieszkań i sklepów zrabowano. Szkoda wyrządzona przez rozruchy wynosi w przybliżeniu 200.000 rubli.

Celem dokładnego zbadania przyczyn rozruchów minister spraw wewnętrznych wysłał do Białegostoku członka Rady ministrów Frischa. Wiadomości, otrzymane w tej drodze, jakoteż i inne doniesienia wykazały co następuje:

Białystok, liczący około 100.000 mieszkańców, w tem 70 $^{0}/_{0}$ żydów, był w ostatnich latach głównem centrum ruchu rewolucyjnego na zachodzie. Zbrodnicza działalność tamtejszych kół rewolucyjnych wzmogła się zwłaszcza w r. 1906 i spowodowała szereg morderczych zamachów na osoby urzędowe i organy policyjne. Po ogłoszeniu stanu wojennego we wrześniu z. r., rozruchy i teror osłabły, ale wzrosły na nowo, gdy dnia 1 marca b. r. stan wojenny zniesiono. Od 1 marca do 1 czerwca w Białymstoku wdrożono 45 śledztw sądowych z powodu terorystycznych zbrodni na osobach prywatnych i urzędowych;

M. ARCYBASZEW.

CYPRYAN.

27

— Zachodźcie od sadu Szymonowego! — komenderował Bitiugów.

— Dobrze, nie ucz! — odpowiadali chłopi, rozdzielając się na dwie części. Jedna część poszła przez podwórze Jegora, druga pognała przez ogród warzywny Szymona.

Gdy Jegor Szybajew ujrzał z daleka Cypryana z żoną, pociemniało mu w oczach i kłusem pobiegł ku nim przez zagony.

Cypryan odrazu spostrzegł niebezpieczeństwo i rozejrzał się wokoło.

Jegor z oczami krwią nabiegłemi i wykrzywionemi ustami, ciężko biegł ścieżką.

— A... — ryczał on tylko.

Za nim biegli Bitiugow i Szymon.

— Łapaj! — krzyczeli oni Jegorowi.

Cypryan nagle rzucił się na spotkanie Jegora i z całej siły uderzył go butem w brzuch.

— O-oj! — zakrzyknął Jegor płaczliwym głosem, upuszczając pałkę i zginając się we troje. — Łapaj-aj!...

Bitiugow rzucił się na Cypryana, ale pośliznął się i upadł. Szymon cofnął się nazad.

— Uciekaj Cypryanie... oj, Boże! — wołała Motruna.

Cypryan rzucił się do ucieczki, skacząc przez zagony.

— Ech, żeby tu choć Jaśka... — pomyślał on.

Z warzywnego ogrodu Szymona, zabiegała mu drogę druga partya chłopów.

— Puścili, łapaj!... — krzyczeli oni.

Cypryan biegł, co tchu starczyło, czując za sobą pogoń Bitiugowa i Jegora, który już był przyszedł do siebie po otrzymanem uderzeniu.

— Nie dogonią — zuchwale pomyślał Cypryan.

W tejże chwili coś uderzyło go w nogę i upadło mu pod stopy. Cypryan potknął się i upadł, zaledwie zdążywszy pomyśleć.

— Przepadłem!...

— Ot tak, łapaj! — krzyczał Kassyan Rudy, który cisnął mu kij pod nogi.

W tej chwili Cypryan skoczył na nogi, ale od tyłu nawalił się na niego Jegor.

Cypryan pchnął go łokciem w twarz, ale silny cios w głowę jego samego z nóg zwalił. Wszystko zakręciło mu się w oczach. Padając, uderzył twarzą o czyjeś kolano, skoczył, znów upadł, wpijając się palcami w czyjąś siermięgę. Uderzenia gradem posypały się na niego. Ktoś z całej siły uderzył go ciężkim butem w pierś i coś gorącego chlusnęło mu z ust. Cypryan krzyknął cienkim głosem i wypuściwszy uchwyconą połowę siermięgi, stanął na czworakach, czując jak krew ciecze mu po twarzy i zalewa oczy.

— Głowę rozbili — niejasno uświadomił sobie i znów upadł.

Po przez wrzask, uderzenia, przekleństwa i sapanie szamocących się z nim chłopów, usłyszał jeszcze czyjś głos, jak mu się zdawało, Fiedora Gunjawego, ale na głowę jego ze straszną siłą zwaliła się jakaś góra i piasek nasypał mu się do ust.

Nad nim utworzyła się splątana kupa: siermięg, tułupów, łapci, butów, podnoszących się i opuszczających kułaków.

Fiedor Gunjawy, Mozjawy, setnik Szprun i inni chłopi istotnie biegli z podwórza od cerkwi, usłyszawszy przenikliwy głos Motruny, wzywający pomocy i ryk pijanych, wściekłych głosów. Udało im się rozłączyć rozwścieczonych chłopów, wzburzonych, czerwonych, spotniałych, z oberwanemi połami i brodami, ale Cypryan leżał twarzą do ziemi z podgiętą głową i nie ruszał się więcej. Włosy jego zlepiły się od krwi i błota.

Chłopi ciężko dysząc, zmieszani i przelękli, stali naokoło.

— Patrzajta! — z powątpiewaniem mruczał Kassyan Rudy,

— Ach, to ci dopiero nieszczęście! — złapał się za głowę Bitiugow, trwożliwie oglądając zabitego. — Jakże to tak...

— Zwierzęta, nie ludzie! — z goryczą rzekł Gunjawy.

Jasiek wieczorem dowiedział się o tem i cały wieczór szlochał głośno, a potem upił się i wygrażał, że wieś spali.

— Jeden koniec! — krzyczał on przez zęby — gdziekolwiek pójdziesz. Oj, życie, życie to?...

— Milcz ty, fabryczny! — spokojnie i surowo rzekł Gunjawy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

winnych po większej części nie wyśledzono, gdyż świadkowie z obawy przed zemstą nie chcieli zeznawać. Szereg tego rodzaju zamachów doprowadził w Białymstoku do stanu paniki, a zamordowanie Derkaczewa, któ y cieszył się ogólnym szacunkiem, zarówno wśród chrześcian, jak żydów, wywołało wielkie rozgoryczenie.

Równocześnie zauważono dezorganizacyę w policyi, ponieważ najlepsze jej organy zostały wymordowane, poranione, lub ustąpiły pod groźbą śmierci, a w ich miejsce zamianowano inne osoby, często nieodpowiednie.

Wzburzenie wśród mieszkańców i dezorganizacya wśród policyi wywołały stan, który przy najmniejszej sposobności mógł doprowadzić do wielkich rozruchów i który też dnia 14 czerwca z powodu zuchwałego zamachu wywołał wybuch niezadowolenia wśród całej ludności chrześcijańskiej. Podczas procesyi w 2 lub 3 miejscach rzucono naboje wybuchowe, co spowodowało interwencyę wojska. Dało ono salwy do domów, z których strzelano. Prawie równocześnie wybuchł z żywiołową siłą ze strony ludności chrześcijańskiej pogrom żydów, nie czyniący różnicy między winnymi i niewinnymi. Sprawców pogromu może wyśledzić tylko śledztwo sądowe, które prowadzi się z możliwą szybkością. Na razie można uważać za fakt, że pogromu dokonały głównie poszczególne małe grupy ludności wiejskiej i miejskiej, przyczem w większej części wypadków wojsko przeszkodziło rabunkom.

O godz. 6 wieczór miasto zostało uwolnione od rabunków. Patrole przeciągały ulicami.

Dnia następnego pogrom się ponowił. W południe organizacye rewolucyjne dokonały napadu (?) na wojsko. Dopiero w nocy dnia 18 czerwca nastąpił spokój. Wyniki śledztwa przyjęto za podstawę do zarządzeń, które mają służyć do przywrócenia porządku w Białymstoku.

Rząd użyje wszelkich środków celem wyśledzenia i ukarania podżegaczy i osób, które brały udział w pogromie. Rząd ze swej strony wszystko uczyni, aby nikt współwinny w okrucieństwach białostockich nie uszedł sądowi i karze. Rząd z pełnem oburzeniem odpiera rozpowszechnioną w społeczeństwie pogłoskę, jakoby pogrom żydów w Białymstoku został wykonany z wiedzą i udziałem władz miejscowych i wojska. Rząd uważa za swój obowiązek wyrazić przekonanie, że przyczyn tych ubolewania godnych zajść głównie szukać należy w działalności miejscowych organizacyj rewolucyjnych.

Białystok, 5 lipca. (Pet. ag. tel.). Naczelnik [illegible]sta otrzymał następujące oświadczenie, podpi[illegible]ez 7 zastępców białostockich żydów: Ze [illegible]dania przesłanego ministrowi wojny przez [illegible]rucznika Badera w sprawie powodów i [illegible]biegu pogromów, widzimy, że zawarte w niem [illegible]dstawienie mija się z prawdą, co zostało u[illegible]wodnione przez oficyalne akty i zaprzeczenie gubernatora grodzieńskiego. Z tego powodu prosimy o zwołanie specyalnego posiedzenia Dumy miejskiej, celem zastanowienia się nad kwestyą oficyalnego wyjaśnienia prawdy.

Wilno, 5 lipca. Bawiący tu obecnie oficer policyi Szeremetiew, którego żydzi uważają za organizatora pogromów białostockich, powołany został do Petersburga.

Nowy gabinet.

Petersburg, 5 lipca. „Riecz“ donosi, że Goremykin oświadczył na onegdajszem posiedzeniu rady ministrów, że gabinetowi doradzano ustąpienie. Nowy gabinet ma utworzyć były minister rolnictwa Jermołow.

Petersburg, 5 lipca. Z faktu, że Goremykin wyjeżdża do miejsca klimatycznego, należącego do skarbu, wnioskują, iż niema mowy o rychłem jego ustąpieniu.

Przyszłość Dumy.

Berlin, 5 lipca. »Russische Correspondenz« donosi z Paryża, że przebywający w Vichy były premier rosyjski Witte oświadczył pewnej wybitnej politycznej osobistości, iż według jego informacyj należy się spodziewać rychłego rozwiązania Dumy.

Strejk kolejowy.

Berlin, 5 lipca. Z Warszawy donoszą, że na kolei warszawsko-łódzkiej zastrejkowało 6000 robotników. Pułk piechoty, który wysłano celem pełnienia służby na tej kolei, odmówił posłuszeństwa.

Wzmożenie się ruchu rewolucyjnego.

Petersburg, 5 lipca. Na liniach kolejowych, zwłaszcza władykaukazko-sybirskiej i kolei południowo-zachodniej, oraz wśród robotników portowych, zwłaszcza w Noworosyjsku znowu objawia się silne wrzenie polityczne.

Bunty wojskowe.

Petersburg, 5 lipca. (Pet. ag. tel.). W okręgu odeskim w miejsce wzmocnionego stanu ochrony ogłoszono stan wojenny.

Rozkaz dzienny naczelnego komendanta wojskowego okręgu petersburskiego zarządza, aby wdrożono śledztwo przeciw komendantowi pułku, jakoteż przeciw komendantowi batalionu i kompanii, oraz innym oficerom i żołnierzom 1 batalionu pułku przeobrażeńskiego i aby winnych oddano pod sąd. Równocześnie otrzymali naganę: komendant I. brygady I. dywizyi piechoty gwardyi, jakoteż komendant I. dywizyi piechoty gwardyi i komendant korpusu gwardyi.

Proces rady delegatów robotniczych.

Petersburg, 4 lipca. (Pet. ag. tel.). Wczoraj rozpoczęła się przed tutejszym sądem rozprawa w sprawie delegatów robotniczych, oskarżonych o to, iż przygotowywali powstanie zbrojne. Z powodu niezjawienia się ważnych świadków rozprawę odroczono. W chwili ogłoszenia tej decyzyi sądu przyszło mimo obecności wielkiej liczby wojska i policyi do manifestacyi. Oskarżeni wołali do publiczności: **„Przyspieszcie rewolucyę!“**

Komisya budżetowa.

Przesłuchanie dra Koerbera.

Wiedeń, 4 lipca. Na dzisiejsze posiedzenie komisyi budżetowej przybyli byli ministrowie dr Koerber, Call i Böhm-Bawerk celem dania odpowiedzi na postawione przez subkomitet pytania w sprawie budowy portu tryesteńskiego. Wszyscy ministrowie wyrazili podziękowanie za danie im sposobności wyjaśnienia sprawy.

Dr Koerber zaznaczył, że podczas XVII sesyi Rady państwa nie został wniesiony projekt ustawy o rozszerzenie portu w Tryeście, ponieważ wydatek ten miał być pokryty z bieżącego budżetu, a w prowizoryum budżetowem zostały dotyczące raty częściowe konstytucyjnie przyzwolone i nigdy akcya gabinetu nie spotkała się z odmownem oświadczeniem Rady państwa. Oferty nie rozpisywano z powodu konieczności przyspieszenia robót portowych, jakoteż z powodu zapewnienia ze strony miasta Tryestu 1 miliona kor., a wypłata tej sumy była związana z pewnym terminem. Roboty te nie stały w bezpośrednim związku z kolejami alpejskiemi. Dr Koerber powołał się dalej na uchwałę państwowej Rady kolejowej i przybocznej Rady przemysłowej, w których usilnie żądano usunięcia nieodpowiednich stosunków w porcie tryesteńskim; zaznaczył dalej, że rozpisanie ofert byłoby spowodowało ogromne opóźnienie, oraz byłoby odstraszyło firmy krajowe, którym zamierzano roboty wyłącznie oddać.

Następnie zajmuje się szczegółowo pertraktacyami z Unionbankiem i powtarza, że między państwem i tym bankiem nie istnieje żadne zobowiązanie i rząd ma do czynienia tylko z konsorcyum. Dalej stwierdza, że całą sprawę uregulowano na podstawie uchwały rady gabinetowej i akcyę całą przeprowadzono z zupełną czystością, jakiejby należało życzyć wszystkim wielkim przedsiębiorstwom. To pragnie tu wszystkim uczciwym ludziom głośno powiedzieć. Dalej objaśnia, że rząd jego nie wziął żadnej zaliczki, prócz zaliczki swego sumienia i swej odpowiedzialności, uznając, że przebieg prac parlamentarnych nie może powodować przerwy w robotach około portu tryesteńskiego. On i jego koledzy są przekonani, że konstytucyi nie naruszono i że wszystko, co zrobiono, było wskazane przez niecierpiące zwłoki postulaty naszej polityki ekonomicznej. Postąpiono zupełnie rzeczowo i odpowiedziano wszystkim wymogom etyki i mowca ma dla oszczerstw, które z zewnątrz wcisnęły się do obrad komisyi, tylko pogardę. (Oklaski).

Były minister handlu bar. Call również stwierdza, że ówczesny rząd kierował się przy przyspieszeniu robót portowych tylko ekonomicznymi potrzebami. Protestuje przeciw zarzutowi zbyt szybkiego postępowania rządu, jakoteż przeciw zupełnie nieuzasadnionej krytyce dzieła, które z pewnością okaże się potężnym czynnikiem w naszem życiu gospodarczem.

Były minister skarbu dr Böhm-Bawerk omawia szczegółowo stronę finansowo-techniczną sprawy i zaznacza, że rząd wybrał dla tymczasowego szybkiego prowadzenia budowy formę kontraktu budowlanego, który mógł dowolnie rozwiązać. Ten sposób był najlepszym nietylko ze stanowiska korzyści finansowych, ale odpowiadał także formom konstytucyjnym. Podniósł też, że forma ta była dozwoloną przez rezolucyę Izby posłów, poczem udowadnia, że według brzmienia ustaw i według dotychczasowego zwyczaju, kontrakty budowlane, jakoteż tak zwane certyfikaty zasług za wykonane roboty, nie potrzebują kontrasygnatury komisyi kontroli długów państwowych, o co z pewnością byłby prosił, gdyby poczuwał się do tego zobowiązanym. Wkońcu stwierdza, że zabezpieczenie tymczasowe środków budowlanych do końca r. 1905 faktycznie kosztowało 900 do 1300 K, sumę, jaka z pewnością w żadnym nie stoi stosunku do ogromnych szkód, jakieby wynikły z opóźnienia prac około portu.

Wszyscy trzej byli ministrowie oświadczyli wkońcu gotowość dania wyjaśnień na wszelkie dalsze pytania.

Przewodniczący komisyi dr Kathrein wyraził im podziękowanie za pojawienie się, poczem byli ministrowie opuścili salę.

Po wyjściu byłych ministrów kilku mówców żaliło się, że b. ministrowie nie biorą udziału w dalszych obradach komisyi.

Poseł Starzyński domaga się, by wyjaśnienia eksministrów wydrukować i przekazać subkomitetowi i do tego subkomitetu powołać także prezesa komisyi kontroli długów państwowych dra Fuchsa, oraz aby subkomitet wygotował ewentualne dalsze pytania.

Poseł dr Fuchs uważa to za niepraktyczne. Izba sama rozstrzygnie, czy słuszne jest zapatrywanie byłego rządu, czy też zapatrywanie komisyi kontroli długów państwowych.

Poseł Skene oświadcza, że oba pytania: czy podjęcie budowli w porcie tryjesteńskim, jakoteż dostarczenie na to pieniędzy nastąpiło za zezwoleniem parlamentu, muszą być stanowczo zaprzeczone. Wkońcu prosi o szybkie załatwienie sprawy i przyjęcie wniosków subkomitetu.

Na tem posiedzenie zamknięto. — Następne dzisiaj.

Reforma wyborcza w komisyi.

Wiedeń, 5 lipca. Komisya reformy wyborczej przyjęła wczoraj, po odrzuceniu wniosków zmiany, propozycye rządowe w sprawie podziału okręgów wyborczych w Karyntyi.

W ciągu dyskusyi usiłowali wszechniemcy Malik i Stein przez burzliwe wykrzyki uniemożliwić przemówienie posłowi tow. Adlerowi.

Głosowanie w sprawie Galicyi ponownie odroczono.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Zachwiany kompromis polsko-ruski.

Wiedeń, 5 lipca. W sprawie kompromisu między Kołem polskiem a Rusinami zaszedł niespodziewany zwrot. Mianowicie posłowie ruscy nie chcą uznać umowy, zawartej przez ich pełnomocnika p. Wasilkę.

Poseł Wasilko żądał, aby poręczyć 27 mandatów i wskazał 6 okręgów do zmiany w tym celu, aby powiększyć w nich większość ruską. Koło polskie z całą gotowością zgodziło się na to i dało dowód, uznany przez wszystkich posłów, w szczególności czeskich i słoweńskich, że pragnie zgody i że chce istotnie owych 27 mandatów zapewnić Rusinom na zawsze.

Tymczasem poseł Korol i inni oświadczyli, że są z tego niezadowoleni i żądają nowych mandatów. Na to żądanie Koło polskie zgodzić się nie może, dlatego na razie odroczono głosowanie nad Galicyą do dzisiaj.

DELEGACYE.

Wiedeń, 4 lipca. Delegacya austryacka przyjęła w dyskusyi szczegółowej budżet ministerstwa spraw zagranicznych i przystąpiła do budżetu marynarki.

Wiedeń, 5 lipca. W delegacyi austryackiej toczyła się dyskusya nad etatem marynarki. Wszyscy mówcy wyrazili zaufanie kierownictwu marynarki. Etat marynarki przyjęto. Przyjęto również wniosek komisyi budżetowej, że delegacya nie zgadza się na przedłożenie ministerstwa wojny, żądającego drugiej raty refundacyjnej 27 milionów koron.

Następnie przyjęto etat wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższego trybunału obrachunkowego.

Przy dyskusyi nad cłami poseł Steiner ponowił rezolucyę, aby od roku 1907 dochody cłowe rozdzielano między Austryę i Węgry. Mówca wskazywał na to, że wspólność cła faktycznie więcej nie istnieje i że także o wspólnych dochodach cłowych nie może być więcej mowy.

Poseł Schlegel wniósł rezolucyę, aby — ze względu na to, że Węgry przez zaprowadzenie autonomicznej węgierskiej taryfy cłowej rozwiązały jednostronnie sojusz cłowy i tem samem prawne podstawy do wspólności cłowej więcej nie istnieją — dochodów cłowych nie używano więcej do pokrycia wspólnych wydatków, oraz aby głosowanie nad sprawą pokrycia odroczono aż do ustanowienia kwoty.

Sprawozdawca poseł Dulęba oświadczył się przeciw rezolucyom posłów Steinera i Schlegla.

W głosowaniu odrzucono wniosek posła Schlegla, toż samo w imiennem głosowaniu rezolucyę posła Steinera.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj.

TELEGRAMY.

Zwycięski strejk.

Lwów, 4 lipca. (Tel. »Naprzodu«). Strejk malarzy został dziś ukończony bardzo korzystną ugodą dla robotników.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 4 lipca. W sejmie toczyła się dyskusya nad adresem. Referent Ballagi wskazał, że zawarcie w adresie wyłącznie zasad partyi niezawisłości spowodowałoby rozbicie koalicyi.

Poseł serbski Polity, wskazując na ugodę z Chorwacyą, dowodził, że to samo powinno się przyznać Serbom. Mówca przedłożył projekt adresu ze skargami na rząd z powodu nadużyć i korupcyi, oraz nielegalnego postępowania przy ostatnich wyborach. Adres podnosi też konieczność przeprowadzenia ustawy narodowościowej i zaprowadzenia równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania.

Budapeszt, 4 lipca. Izba magnatów rozpoczęła wczoraj obrady nad adresem. Hr. Zelenszky występuje przeciw zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania. Krytykuje postępowanie rządu w sprawie cłowo-handlowej i twierdzi, że gdyby w obu państwach przedłożono w tej sprawie pytania ogółowi, w takim razie różnice dałyby się łatwo usunąć. Niestety politycy agitują przeciw wspólności i przedstawiają sprawę tak, jak gdyby wspólność cłowa wychodziła tylko na korzyść Austryi. Ugoda Szella i Koerbera jest nadzwyczaj korzystną dla Węgier. Węgierscy rolnicy mają prawo żądać, aby ich produkta konsumowano w Austryi, ale austryaccy przemysłowcy mają prawo w zamian żądać, aby ich towary znalazły w Węgrzech odbyt.

Prezes gabinetu dr Wekerle dowodził konieczności zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania.

Izba przyjęła projekt adresu.

Debata polska.

Berlin, 5 lipca. Izba panów przyjęła w drugiem czytaniu ustawę szkolną.

Przy § 39, który wyklucza Poznań i Prusy zachodnie z tej ustawy, żalił się Kościelski na ciągłe stwarzanie ustaw wyjątkowych dla ludzkości polskiej. Gdzież jest pojęcie państwa prawnego? Wprawdzie usiłowanie wprowadzenia ustaw wyjątkowych także na Górnym Śląsku nie udało się, ale tylko dlatego, ponieważ rząd tamtejszy przeciw temu się oświadczył. W polskich częściach kraju panował spokój, aż one nie dostały się pod buty kirasyerskie. Istnieją jednak pewne prawa, które się mszczą.

Minister oświaty Studt oświadczył, że gdy polskie prowincye dostały się pod berło pruskie, liczba analfabetów była tam olbrzymią, a liczba szkół minimalną. Potrzeba była wielkiego wysiłku rządu, aby nastał stan dzisiejszy.

Dla Poznania i Prus zachodnich wydano 2 i 4-krotnie tyle na cele szkolne, co na inne prowincye i to będzie też i nadal się dziać; przyczyn więc do skarg minister nie widzi.

Katastrofa w Hamburgu.

Hamburg, 4 lipca. O pożarze ewangielickiego kościoła św. Michała, położonego w centrum miasta, donoszą dzienniki: Pożar spostrzeżono dopiero, gdy już cała wieża stała w płomieniach. Wieczorem wieża runęła. Ogień ogarnął okoliczne budynki. Kościół pochodzi z XVIII wieku. Sądzą, że nie da się go uratować. Jeszcze dotąd pożaru nie ugaszono; nie wiadomo, jak ogień powstał. Przy pożarze utraciło życie 4 ludzi, mianowicie: pełniący na wieży służbę telegrafista pożarowy, oraz 2 mechanicy i 1 zegarmistrz, którzy w czasie wybuchu pożaru byli na wieży zajęci. 14 strażaków odniosło podczas akcyi ratunkowej poparzenia.

„Ważna“ wiadomość.

Poczdam, 4 lipca. Następczyni tronu powiła dziś syna. (Poddani cieszcie się!...).

Strejk w kopalni siarki.

Caltanizetta, 4 lipca. Robotnicy kopalni siarki ogłosili wczoraj strejk generalny, poczem przeciągali ulicami miasta, obnosząc chorągwie i zmuszając kupców do zamykania sklepów. Przyszło kilkakrotnie do starć z żandarmeryą i wojskiem, które dało kilka salw i zraniło 7 osób.

Japonia zagospodarowuje się w Mandżuryi.

Pekin, 5 lipca. (B. Reutera). Japońskie władze wojskowe w niedzielę oddały miasto Mukden japońskiej administracyi cywilnej. Agenci cywilni japońscy podali do wiadomości, że w ciągu lipca i sierpnia zamierzone jest wycofanie załóg z miast mandżurskich.

Z komitetów partyjnych.

*** **Listy do Komitetu wykonawczego P. P. S. D.** przysyłać należy przez miesiąc lipiec (z powodu urlopu sekretarza) pod adresem zastępcy sekretarza tow. Zygmunta Klemensiewicza. Kraków, Zakupie 14

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Krakowska grupa miejscowa Związku kolejarzy** z dniem 2 lipca przeniesioną została na ulicę Topolową l. 12 parter.

× **Baczność robotnicy drohobyccy!** Zgromadzenia z porządkiem obrad: **„Reforma wyborcza albo strejk masowy“** odbędą się:

We czwartek 5 lipca o godzinie 6½ wieczorem wiec pod gołem niebem dla robotników z tartaku przy ul. Polnej w ogrodzie „Hauserówka“.

W piątek 6 lipca o godzinie 8 wieczorem publiczne zgromadzenie handlowców, krawców i rzeźników w lokalu stowarzyszeń robotniczych.

W sobotę 7 lipca o godzinie 3 po południu wiec w sali miejskiej ewentualnie na targowicy miejskiej.

W niedzielę 8 lipca o godzinie 12 w południe wiec pod gołem niebem na targowicy miejskiej, a następnie demonstracyjny pochód ulicami miasta.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412).